

„Porozumienie” -- ale jakie?

Bawiła w tych dniach w Warszawie, podejmowana przez osobistości urzędowe, delegacja prawników niemieckich, z ministrem sprawiedliwości „Trzeciej” Rzeszy, dr. Frankiem na czele. Jak podały komunikaty oficjalne, celem tej wizyty było nawiązanie bliższego kontaktu z członkami polskiej grupy „porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego” oraz uczestnictwo we wspólnych obradach tego „porozumienia”.

Z okazji przyjazdu prawników hitlerowskich musimy wyznać szczerze i z ręką na sercu, że podstawy, zadania i cele wspomnianego „porozumienia” wydają się nam wielce niejasne i — poprostu — niezrozumiałe. Pomijając naturalne różnice psychiki narodów polskiego i niemieckiego i odmienność ich tradycyj historycznych przeszłości kulturalnej i t. d., trzeba przecież wziąć pod uwagę, że i w teraźniejszym bycie politycznym Rzeczpospolita Polska i „Trzecia” Rzesza różnią się zasadniczo gruntownie, istotnie.

Polska bowiem — w odróżnieniu od swego zachodniego sąsiada, a zgodnie z obowiązującą ustawą konstytucyjną — nie jest państwem dyktatorskim i „totalnym”, nie uznaje systemu „monopartyjnego” i nie odbiera praw obywatelskich żadnej grupie swej ludności. Polska nie zna ustaw norymberskich, potępia prześladowania religijne i nie zwalcza różnorodności opinii politycznych wśród obywateli systemem bezwzględnych represyj, aresztów i obozów koncentracyjnych.

Z głębokich różnic ustrojów państwowych Polski i „Trzeciej” Rzeszy wynika, rzeczywiście, zupełna odmienność ducha i materii obowiązującego ustawodawstwa. A skoro motywacja społeczna norm prawnych, zarówno jak litera ich i sposoby stosowania są w Polsce i Niemczech inne, odrębne, a nawet przeciwstawne, gdzież jest — proszę nam wskazać — podstawa i substrat „porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego”? „Porozumienie” istnieć może tam tylko, gdzie mamy do czynienia ze wspólnością założeń, podobieństwem metod i środków działania, i tożsamością czy równoległością dążeń i celów. Gdy tych warunków niema nie może być „porozumienia”.

Parę tygodni temu, kierownik delegacji prawników niemieckich - min. Frank, oświadczył na partyjnym zjeździe wydziałów prawnych w Monachium, że moralność jest rekwizytem „demoliberalizmu” i dlatego należy ją schować do lamusa. Nie zamierzając polemizować ze „śmiałymi” twierdzeniami hitlerowskiego dygnitarza, musimy jednak stwierdzić, że Polska trzyma się zdala od tego rodzaju „doktryn” prawnych i nie darzy sympatią ani uznaniem „apostołów”, którzy je głoszą...

Byłoby dla nas rzeczą bez porównania korzystniejszą, gdyby zamiast „porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego” zainicjowano porozumienia prawnicze polsko - francuskie, polsko - angielskie, polsko - belgijskie, polsko-szwedzkie, polsko - szwajcarskie, polsko - duńskie i t. d. i t. d. A jeśli już są u nas ludzie, którzy chcą się „porozumiewać” koniecznie przede wszystkim (czy nawet tylko) z... hitlerowcami, niechże to sobie czynią prywatnie, bez pompy, bez reklamy i bez ostentacyjnego przekonywania widzów o „sympatiach”, których — nie ma.

Bd.

Walki pod Kantonem

trwają z niezmienną zaciekłością

Z komunikatu chińskiego wynika, że w sytuacji na południu Chin, zwłaszcza dokoła Kantonu, nastąpiły poważne zmiany. Taktyka Japończyków dowodzi, że przekonali się oni o bezskuteczności prowadzenia dalszej ofensywy na południu i usiłują obecnie jedynie utrzymać w swym ręku Kanton do czasu, gdy nadejdą nowe znaczne posiłki. Dowództwo chińskie oblicza, że o ile Japończycy będą nadal dążyli do opanowania kolei Kanton — Hankou i do połączenia frontu centralnego z południowym, będą musieli zaangażować przynajmniej 10 nowych dywizyj.

Mimo kontrataków japońskich, Chińczycy utrzymali w swym ręku Weidżow i Bolo; do tych miast już zaczęła powracać ludność, która porzuciła je podczas walk. Przedwczoraj po całodziennej walce, Chińczycy zdobyli z powrotem znane już, jako teren zaciekłych walk, miasta Samszui i Tinszan. Japończycy cofają się ku Kantonowi i śpiesznie fortyfikują miasta. Lotnictwo chińskie jest czynne, zrzucając codziennie bomby na lotnisko japońskie pod Kantonem. Walki pod m. Sunhua trwają nadal.

Na pozostałych frontach komunikat chiński notuje przerwę w działaniach wojennych.

Według doniesień z Szanghaju, wojska chińskie zajęły ponownie miasta Famszui i Pingzad nad zatoką Bias. Obserwatorzy cudzoziemscy twierdzą, że Japończycy ewakuowali dowolnie te miasta, aby przerzucić znajdujące się tam wojska pod Kanton.

***

Jak podaje prasa japońska, lotnicy chińscy rozrzucają nad Kantonem ulotki, skierowane do żołnierzy japońskich, w których nawołują ich do walki z własnymi oficerami, którzy prowadzą wojnę dla własnych interesów klasowych.

Coraz większe rozmiary

afery pięciu braci Musica

Afera braci gangsterów Musica przynosi coraz to nowe sensacyjne szczegóły. Filip Musica, który popełniał swoje oszustwa pod nazwiskiem Costara, nie jest synem bogatych rodziców, jak początkowo twierdzono, lecz fryzjerem. Oszustwa wyszły na jaw, gdy Filipi Musica, który znalazł się w trudnościach finansowych, zaczął tworzyć fikcyjne firmy. Śledztwo prowadzone w tej aferze ma w pierwszym rzędzie za zadanie wyjaśnienie kwestii szmuglu bronią. Poszukiwani są agenci, którzy zakupywali amunicję dla obcych krajów. Pewien aferzysta, John Cantor, który został aresztowany w stanie Connecticut, w związku z oszukańczymi transakcjami z akcjami towarzystw naftowych, oświadczył, że pewien agent proponował mu kupno 250.000 karabinów.

Jednocześnie krążą pogłoski, że bracia Musica prowadzili również szmugiel brylantami i innymi drogocennymi kamieniami.

Dzienniki nowojorskie donoszą o istnieniu piątego brata Musica. Dotychczas nie jest wyjaśnione, czy on był również zamieszany w kryminalną transakcję swych braci.

Spaliła się żywcem

od własnego papierosa

W jednym z nocnych dancingów Bukaresztu wydarzył się wczoraj wypadek, który wywarł wielkie wrażenie w szerokich kołach stolicy Rumunji. Kuzynka znanego polityka rumuńskiego, p. Lahovary, zapalając papierosa, przez nieostrożność podpaliła własną suknię, która pomimo natychmiastowej pomocy obecnych, cała została objęta płomieniami. Ciężko poparzoną p. Lahovary odwieziono do szpitala. Płk. Vulturescu, szef sztabu 2-go korpusu armii, który towarzyszył p. Lahovary, popełnił samobójstwo.

Wojna w Palestynie

Dziesiątki ofiar codziennych walk

W Benenaim (Palestyna) odbyła się wielka manifestacja zwołana przez przewódców arabskich, popierających rząd i administrację palestyńską. W zebraniu tym wzięło udział około 9 tysięcy uczestników. W czasie gdy odbywał się wiec w pobliskiej miejscowości rozegrała się poważna utarczka pomiędzy silną grupą powstańców arabskich, a wojskami brytyjskimi. W akcji brały udział po stronie brytyjskiej samoloty, które obrzuciły bombami powstańców arabskich, kryjących się wśród skał. Walka trwała przeszło trzy godziny. Wycofując się powstańcy arabscy ukryli się w domach pobliskiej wioski. Wyparci z domów, udali się w kierunku doliny, dzielącej Benenayim od Jaffy. W starciu padło przeszło 60 Arabów, po stronie brytyjskiej jest dwóch rannych.

HANNA GOLCZÓWNA

EGZAMINOWANA APL. SĄDOWA

zmarła w dniu 11 grudnia na chorobę proletariacką przeżywszy lat 36, pochowana na cmentarzu Bródzieńskim dn. 15 grudnia

TOWARZYSZE I PRZYJACIELE.

Obecne ciężkie czasy

nie sprzyjają atmosferze nauki

Na terenie ogrodów watykańskich w domu Piusa IV-go, jako w siedzibie papieskiej akademii nauk odbyła się inauguracja trzeciego roku akademickiego w obecności Piusa XI-go.

Ojciec św. zjawił się na sali punktualnie i zajął miejsce w fotelu, wysłuchał sprawozdania rocznego, złożonego przez prezesa akademii ojca Gemelli, rektora katolickiego uniwersytetu w Medjolanie. Po odczytaniu sprawozdania, ilustrującego roczną działalność akademii zabrał głos Papież, który wygłosił przemówienie, trwające 45 minut. Na wstępie Ojciec św. wyraził swą głęboką radość z powodu możności rozprawiania z uczonymi w obecnych czasach ciężkich, niesprzyjających atmosferze nauki i spokojnemu, abstrakcyjnemu rozmyślaniu. Dalszą część mowy poświęcił papież roli nauki i intelektu.

Francja nie toleruje

faszystowskich wichrzycieli w Tunisie

Prasa włoska donosi z Tunisu że na polecenie rezydenta generalnego Francji wydalono szereg Włochów osiadłych w Tunisie. Do Trapani przybyło w niedzielę 40 obywateli włoskich, przeważnie studentów, których wydalono z Tunisu.

Słuszne zarządzenie

PAT. donosi:

Pan prezes Rady Ministrów zarządził, aby urzędnicy wchodzący w skład rad administracyjnych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw, wydzielonych z administracji państwowej, nie zawierali z tymi przedsiębiorstwami w imieniu skarbu państwa umów, ani też z tytułu zajmowanych stanowisk w służbie państwowej nie przeprowadzali przetargów lub przyjmowania dostaw, w których przedsiębiorstwa te uczestniczą.

Zarazem zarządzenie to zajmuje się kwestią unormowania nadzoru i kontroli tych przedsiębiorstw.

Co sześć miesięcy ministerja mają przedstawiać do prezydium Rady Ministrów zestawienia imienne wszystkich urzędników, będących członkami rad administracyjnych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw państwowych, z uwzględnieniem wysokości pobieranych przez nich wynagrodzeń.

Zabójstwo w Sing-Sing

Więzień zamordowany przez innych więźniów

W znanym więzieniu Sing - Sing dokonano zabójstwa w dramatycznych okolicznościach. Na korytarzu więziennym jeden z odsiadujących karę więźniów, nazwiskiem Matthew Kane, został napadnięty przez pięciu innych więźniów, którzy zakłuli go nożami. Mordrstwo to jest zemstą, dokonaną przez przedstawicieli nowojorskiego świata kryminalnego.

Nie było powstania

w Meksyku

W kołach oficjalnych Meksyku zaprzeczają wszelkim pogłoskom jakie ukazały się w prasie amerykańskiej o tem, jakoby w kilku środkowych prowincjach Meksyku wybuchło powstanie.

Słowa... słowa...

Mowa, którą p. Chamberlain wygłosił na bankiecie w londyńskim Klubie Dziennikarzy Zagranicznych, narobiła wiele hałasu, poświęcono jej wiele miejsca. Słusznie, było to bowiem wydarzenie bardzo doniosłe, ale moim zdaniem doniosłość ta leży w innej zupełnie płaszczyźnie niż by to chcieli widzieć liczni przeciwnicy faszyzmu, którzy w kilku ładnych zdaniach premiera Wielkiej Brytanii dopatrują się już zapowiedzi rady kalnej zmiany polityki zagranicznej „anioła pokoju".

Mowa miała dość silne ostrze antysemickie, to prawda. Ale sięgnijmy do historii ostatnich lat i przyjrzyjmy się innym mowom tego samego męża stanu, przypomnijmy sobie kilka jego głośnych enuncjacyj i zestawmy je z rzeczywistością, którą przecież dobrze znamy.

W listopadzie roku 1937 premier Chamberlain powiedział:

„Polityka zagraniczna W. Brytanii kieruje się przede wszystkim ochroną interesów angielskich i obroną życia Anglików".

Gdy samoloty i okręty generała Franco niszczyły statki angielskie, mordując przy tym angielskich obywateli, zainterpelowany w tej sprawie premier odparł:

„Jeżeli statki angielskie w dalszym ciągu będą udawały się na wody hiszpańskie dla zysków, będą musiały ponieść ryzyko".

Opieki i ochrony statkom angielskim rząd angielski nie udzielił. Pirackie napady trwają.

26 marca 1936 roku, z powodu militaryzacji Nadrenii przez Hitlera powiedział Chamberlain:

„Kanclerz oświadczył, że posiada wyłącznie pokojowe zamiary. Ja mu wierzę".

Wobec takiego oświadczenia rząd angielski naturalnie tym bardziej nie rozpoczął żadnej gry dyplomatycznej, która by doprowadziła Niemcy do opamiętania i ograniczenia apetytów. Wiemy dobrze jak te apetyty ostatnio urosły.

W marcu roku bieżącego premier oznajmił słusznie z powodu Anschlussu:

„Metody zastosowane przez Niemcy w całej tej sprawie wywołać muszą jak najsurowsze potępienie; wstrząsnęły one wszystkimi tymi, którym zależy na zachowaniu pokoju europejskiego".

Tak się też stało, wstrząsnęły one wszystkimi, tylko nie... autorem tych słów, premierem angielskim. Jego „pokojowa" polityka nie zmieni a się ani o włos, w kryzysie czeskim premier okazał tę samą „dobrą wolę", tę samą „wiarę" w pokojowe zamiary Hitlera. A przecież jeszcze w marcu roku bieżącego Chamberlain podkreśla ważność zobowiązań ligowych Anglji w stosunku do Czechosłowacji Nie przeszkodziło mu to powiedzieć 3 października, zaraz po Monachium, że wierzy „w szczerość i dobrą wolę obu stron". Zresztą nawet w ostatniej mowie Chamberlain określił Monachium jako sukces.

Takich wypowiedzi chamberlainowskich można zacytować dziesiątki, ale sądzę, że dla wykazania wartości politycznej słów premiera wystarczy tego co zacytowałem powyżej.

Nie ma w chwili obecnej najmniejszego powodu do przypuszczania, że pan Chamberlain jest dzisiaj bardziej przewidujący, ma poważniejsze zamiary i poważniej traktuje swoje słowa niż dawniej.

Jednym słowem — nie ma narazie powodu do przypuszczania, że za słowami pójdą też i czyny. Mimo to jednak wystąpienie Chamberlaina jest niezwykle ważne ważne jako objaw.

Co skłoniło premiera do nagłej, choćby tylko pozornej zmiany frontu?

Szereg przyczyn. Z najważniejszych wymienię przede wszystkim rosnące niezadowolenie w Anglii nie zadowolenie z ekspansji niemieckiej w kierunku południowo-wschodnim, ekspansji, podważającej interesy handlu angielskiego; niezadowolenia temu dał wyraz minister handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii, Hudson, który w Izbie Gmin zagroził Niemcom walką finansową. Duża część Cityty, które — czy to się nam podoba czy nie — rządzi przecież Anglią za kulisami, zlękła się już trochę o własne skórę. Upadek Hitlera z powodu „jakiejś tam" Czechosłowacji to byłaby rzecz niedobra, zapobiegnięto więc tej ewentualności, ale strata zysków, to rzecz jeszcze gorsza. Powstała więc konieczność lawirowania między ustępstwami wobec Rzeszy i grożeniem jej wyścigiem ekonomicznym.

Po wtóre — i to jest dla nas niezwykle ważne

Chamberlain musiał uczynić jakąś poważną koncesję na rzecz wzburzonej angielskiej opinji publicznej, która wciąż jeszcze jest na wyspach brytyjskich potęgą

i bynajmniej nie zanosi się na zmniejszenie jej siły. Tylko pod naciskiem opinii wstrzymał się premier od udzielenia Franco praw strony wojującej. Tylko pod naciskiem opinii zmienił w ciągu kilku dziesięciu godzin zasadniczo zdanie o stosunkach francusko-angielskich, mówiąc raz, że Anglia nie ma żadnych zobowiązań w stosunku do Francji, na bankiecie zaś oświadczając, że stosunki te są tak bliskie, iż „wykraczają poza zwykłe obowiązki formalne".

Ale takie koncepcje wobec opinii Chamberlain czynił wielokrotnie, postępując później tak jak gdyby słów tych wcale nie wypowiedział, albo jak gdyby wypowiedział je kto inny za kogo premier nie jest odpowiedzialny.

Tym razem zresztą hitlerowcy z właściwym sobie „taktem" przyczynili się mimo woli do takiego a nie innego tekstu mowy Chamberlaina. Oto „Nazional Zeitung" z Essen, organ Goeringa, wystąpił poprzedniego dnia z artykułem, w którym cynicznie pouczał premiera jak ma przemawiać, dodając, że właściwie nie powinien wcale mówić, bo „moment jest bardzo nieodpowiedni". Pisma londyńskie podchwyciły to odrazu i opinia angielska wzburzyła się jeszcze bardziej.

Premier musiał zadokumentować, że jak dotąd jeszcze nie otrzymuje instrukcji z Berlina.

Mam wrażenie, że już wkrótce będziemy mogli przekonać się (właściwie należałoby chyba pisać „rozczarować się") ile rzetelnych zamiarów kryło się w mowie Chamberlaina. Premier jedzie w styczniu do Rzymu do Musoliniego. W grę będą wchodziły najistotniejsze interesy Anglji i Francji. Już sam wyjazd niczego dobrego nie wróży. Przecież owych sym bolicznych 10000 legionistów, których Mussolini wycofał, aby uzyskać podpis Anglii pod paktem anglo-włoskim, zastąpiono już nowymi żołnierzami, wypoczętymi. Dowód nieposzanowania podpisów jest więc aż nadto wystarczający. A jednak premier jedzie, więc z pewnością coś tam się szykuje niedobrego. Potem nastąpi powrót, dalszy upadek popularności premiera wobec nowego, groźnego dla Anglii faktu dokonanego (przyznanie Franco praw strony wojującej? zgoda na „załatwienie" sprawy Tunisu?), o którym dowiemy się dopiero po konferencji rzymskiej.

Chyba, że głos demokratycznej opinii publicznej i innych, trzeźwiejszych odłamów obozu konserwatywnego okaże się tak silny, iż wywoła **prawdziwą** zmianę stanowiska Rządu angielskiego.

Ale wtedy na jego czele musiałby się znaleźć już kto inny.

WIKTOR GROSZ.

Jednym z najistotniejszych punktów mowy Chamberlaina była krytyka ustrojów totalnych. Premier powiedział: „Dla mnie, z sądzę, że i dla ogromnej większości moich rodaków, kompletne podporządkowanie jednostki czemuś, co nazywa się państwem, a co w gruncie rzeczy jest identyczne z obecnymi władzami państwa, byłoby czymś nieznośnym, ponieważ sprzeciwia się to naszym podstawowym pojęciom o budowie społeczeństwa ludzkiego".

Słowa te, tak istotne, w relacji PAT-a zostały zbyte zdaniem: „Po poświęceniu szeregu uwag o charakterze ogólnym systemowi rządów totalnych" i tak dalej.

Gospodarzem zebrania, na którym przemawiał Chamberlain, był właśnie red. Litauer, londyński korespondent PAT-a.

„Nowy duch" w Czechosłowacji

Wiadomo, że klęska Czechosłowacji nie ograniczyła się do okrojenia jej granic, lecz pociągnęła za sobą także upadek demokracji. Słowacja i Ruś Podkarpacka wyprzedziły pod tym względem Czechy i wcześniej od niej „zglajchszaltowały się" ze zwycięskim hitleryzmem. A oto przyszła kolej i na Czechy.

Dn. 13 b. m. odbyło się posiedzenie parlamentu czecho - słowackiego, na którym uchwalono Rządowi pełnomocnictwa na dwa lata. Przy tej okazji premier Rządu, Rudolf Beran, wygłosił mowę programową, w której zapowiedział faszyzację kraju na znaną modłę, posiłkując się przytym aż do znudzenia frazeologią o „nowym duchu" o służbie narodowi i państwu i t. p. Nie mamy zamiaru komentować programu Berana, ponieważ inni przed nim wygłaszali już takie mowy lepiej i ciekawiej.

Na uwagę zasługuje jedynie ten ustęp z jego przemówienia, gdzie on przeprowadza „obrachunek z przeszłością", z demokratycznym systemem rządzenia.

Oto co Beran powiedział na ten temat:

„Kto potrafi dostrzec swe własne błędy i z poznania ich bezlitośnie wyciągnąć konsekwencję, ten nie jest słaby. Naród nasz dowiódł tej zdolności przez swe zdumiewająco zdyscyplinowane zachowanie się w ostatnich miesiącach.

Byliśmy pod względem politycznym narodem rozbitym (?). Tkwiliśmy namiętnie w doktrynach partyjnych, które nas rozdzielały. Byliśmy dlatego (?) niezdolni (?) do potężnego zjednoczonego rozmachu, który w życiu państwa nie da się zastąpić jeno mieszaniną wzorowych i pionierskich czynów, ponieważ one w swych skutkach bardziej są korzystne potrzebom i interesom cząstkowym, aniżeli ogólno - narodowym i ogólno-społecznym. Nasze wytrwanie przy systemie i osobach uniemożliwiało nam w przeszłości przeprowadzenie zmian radykalnych, mimo, że nie brakło u nas duchów, które widziały dobrze i w porę ostrzegały. Dopiero pobudka (!) z zewnątrz oczyściła nam drogę do ostatecznego obrachunku z systemem, odziedziczonym przeważnie z czasu przedwojennego. Myśl narodowa (!) uwolniła nas z sieci ogólno - ludzkich i obcych ideologii (!), przezwyciężyła małostkową klasowość i zrodziła nowe potężne prądy polityczne. Naród złączył się w jednolite formacje... Nigdzie nie ma powrotu do przeszłości, ani w programach, ani w metodach, ani w taktyce".

Beran, jak widać, przemawia niemal jak triumfator. Czechy ponosły klęskę, ale *Beran zwyciężył.*

Te wynurzenia Berana są interesujące nie dla swej treści, gdyż powtarzają tylko poglądy „mistrzów z Berlina i Rzymu, lecz ze względu na osobę premiera. Pan Beran bowiem jest vodzem agrariuszów czeskich, który *zawsze tęsknił do totalizmu* i do porozumienia z państwami totalnymi. Nic więc dziwnego, że klęska polityczna jego kraju jest w jego oczach *zwycięstwem... myśli narodowej,* a zwycięstwo Hitlera nad Czechosłowacją jest dla niego... *pobudką do obrachunku z demokracją,* że klęskę Czechosłowacji przypisuje nie tym, którzy chcieli porozumienia z Hitlerem, lecz tym, którzy chcieli walczyć z nim i gotowi byli do orężnej z nim rozprawy.

Teraz Beran może sobie spokojnie rozprawiać się z „*obcą ideologią*"... *Masaryka,* a siebie pasować *na bohatera narodowego z łaski... Hitlera!*

I to się nazywa przezwyciężenie „małostkowej klasowości"! *Przecież to jest stanowisko klasowe w skali prawdziwie międzynarodowej!*

B.

Kociokwik w kraju Sudeckim

Wychodzący w Pradze dziennik „Bohemia", poświęcony sprawom sudeckim, który po Monachium zajął pozytywne stanowisko w stosunku do Niemiec, drukuje własną korespondencję z Liberecu (Reichenberg), stanowiącego od września część Rzeszy.

„Bohemia" pisze:

Po niezliczonych uroczystościach wraca powoli powszedni dzień i można sporządzić już pierwszy bilans wypadków od chwili wcielenia do Rzeszy.

Kobietom w kraju Sudeckim już pierwsze dwa miesiące przyniosły rozczarowanie. Zniknęła zupełnie biała mąka, a ta ciemniejsza mąka, mająca tamtą zastąpić ma takie mankamenty, że gospodynie są wobec nich zupełnie bezradne. Brak masła jest dla kobiet tutejszych także nowym zjawiskiem, do którego aż do września nie były wcale przyzwyczajone.

Tylko te gospodynie, które się zaopatrują w jednym miejscu i są przez dostawcę mile widziane, mogą od czasu do czasu otrzymać pewną niewielką ilość naturalnego masła. Najtrudniejszą sprawą aprowizacji kraju jest sprawa mięsa. W większości kraju świeżego mięsa wcale dostać nie można, a do mrożonego, które jest wyłącznie w sprzedaży, kobiety sudeckie nie mają przekonania.

Kto dawniej przed Bożym Narodzeniem oglądał wystawy sklepów ze słodyczami i porównywuje je z dzisiejszymi pustymi wystawami, ten musi dojść do bardzo ujemnego „wyniku..."

Tak pisze „życzliwa" dzisiaj Niemcom (oficjalnie!) prasa czeska...

„Żydowska" Genewa

Wicepremier nowego Rządu czeskiego, Sidor, oświadczył, że dawny system rządów połączył Czechosłowację z ateistyczną Rosją, z czerwoną Hiszpanią i z żydowską Genewą." Dodał jeszcze, że w polityce zagranicznej nowy Rząd pragnie „zbratać się" z narodami, zwalczającymi bolszewizm.

Z wynurzeń tych sądzę, że Czechosłowacja zamierza wystąpić z Ligi i przystąpić do paktu antykominternistycznego.

P. wicepremier podtrzymuje swe tezy

W dniu 11 b. m. odbyło się w Wilnie poświęcenie nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, na które przybył p. wicepremier Kwiatkowski.

P. wicepremier wygłosił w czasie tej uroczystości przemówienie, nie pozbawione znaczenia aktualnego, choćby ze względu na znany incydent z pos. Wendą.

P. min. Kwiatkowski podkreślił, że dwóch rzeczy ma Polska „w minimum":

„głębokiego rozumu politycznego na codzień i silnych instytucyj finansowych, operujących pieniądzem i kredytem"...

Widzimy więc, że p. wicepremier podtrzymuje z naciskiem swą tezę o konieczności „solidnej" podbudowy pod plany inwestycyjne i niechęci do „eksperymentów" finansowych. Mówiąc o odbudowie Polski, p. wicepremier podkreślił:

„...Jeżeli mamy tworzyć nowe dzieła, to musimy posiadać środki finansowe i musimy je wprowadzić w głąb społeczeństwa polskiego".

W dalszym ciągu p. wicepremier omawiał rentowność inwestycyj na kresach wschodnich i produktywność umieszczonych tam kredytów.

P. wicepremier raz jeszcze dał wyraz temu, że obstaje przy linii przewodniej swej polityki, którą nakreślił w swej mowie sejmowej.

Już 20 grudnia

będzie do nabycia niezbędny dla każdego człowieka pracy, kieszonkowy, ilustrowany

KALENDARZ-INFORMATOR NA 1939 R.

nakładem naszego wydawnictwa. Kalendarz zawierać będzie 200 stron formatu 15x10,5 cm. i obejmuje m. in.: przegląd sytuacji politycznej, bogaty dział organizacyjny (informacje o ruchu politycznym, zawodowym, kulturalnym, spółdzielczym, poradnik organizacyjny, adresy), geografię polityczną Polski (źródłowe informacje o stronnictwach i ruchach politycznych w Polsce), poradnik prawny, cyfry o Polsce, dział literacki, humor, bogate informacje z różnych dziedzin.

„Kalendarz Świata Pracy" winien znaleźć się w ręku każdego świadomego robotnika i pracownika umysłowego.

Cena ZA SZT. 40 GR. przy wysyłce na prowincję dochodzi opłata pocztowa 10 gr.

Dla kolporterów następujące rabaty: przy zamówieniu 10 sztuk gr. 30 za sztukę, do 50 sztuk gr. 25 za sztukę, ponad 50 sztuk gr. 20 za sztukę.

Zamówienia prosimy kierować do administracji centralnej: WARSZAWA 1, UL. WARECKA Nr. 7 z jednoczesnym przekazaniem gotówki na konto P. K. O. wyd. „Robotnik" Nr. 175 z dopiskiem „na kalendarz".

Miłość w cieniu swastyki

Maksymilian Boruchowicz. „Miłość i rasa". Powieść. Kraków, 1938; str. 276.

Teorie rasizmu, siejące spustoszenia moralne w różnych krajach świata, zaktualizowały w literaturze współczesnej motywy i tematy, dawno już — zdawało się — zapomniane i pozbawione racji bytu. Zwłaszcza na terenie „Trzeciej" Rzeszy polityka wojującego antysemityzmu, połączona z najsurowszą kontrolą „rasową" nawet w dziedzinie stosunków ściśle prywatnych, zrodziła tysiące bolesnych konfliktów osobistych i rodzinnych, których rozwiązaniem staje się — niejednokrotnie — śmierć samobójcza prześladowanych i tropionych ofiar.

Do takich właśnie zagadnień polityczno - intymnych (jakże znamiennych dla naszej epoki powszechnych przewartościowań!) sięgnął autor powieści „Miłość i rasa", przedstawiając w niej niedługie dzieje pewnego małżeństwa którego losy miłość — a nie rasa — zdecydowała ostatecznie. Konflikt „rasowy" nie jest, zresztą, w tej historii czynnikiem, działającym dynamicznie. Małżeństwo „aryjskiej" Niemki ze środowiska mieszczańskiego z niemniej „aryjskim" dygnitarzem hitlerowskim jest dobrane najzupełniej, pod względem „rasowym" i o żadnym „zanieczyszczaniu krwi germańskiej" mowy być nie może. Rozkładowo i niszcząco działa w tym stadle coś innego: niewyżyta i nie zapomniana miłość Edyty do kolegi z lat studenckich — Wilhelma Rennera, który w obliczu brunatnej rzeczywistości niemieckiej stanął by obciążony — jak garbem — dwoma grzechami śmiertelnymi — pochodzeniem żydowskim i przekonaniami antyhitlerowskimi. Takie grzechy nie uchodzą bezkarnie: zapłacił za nie Renner męką obozu koncentracyjnego, z którego już żywym nie wyszedł.

Zerwanie Edyty z Rennerem nastąpiło na parę lat przed tryumfem politycznym swastyki; on wyjechał do Wiednia, ona pozostała w Berlinie, straciłi się nawzajem z oczu i jakby zapomnieli o sobie. A jednak nie zapomnieli, zwłaszcza Edyta, dla której Willy był pierwszym głębokim i realnym przeżyciem miłosnym... Ale życie potoczyło się dalej — Edyta wyszła za mąż za... hitlerowca.

Jako żona dygnitarza „Trzeciej" Rzeszy — Huberwinda, spotyka Edyta na ulicy Barbenrissa, b. kolegę Rennera. Barbenriss jest tropiony przez brunatną policję; Edyta ukrywa go w mieszkaniu swego przyjaciela swego — Daltscha i dowiaduje się o męczeńskiej śmierci Willy'ego, o jego myślach i słowach ostatnich.

I wówczas w duszy młodej kobiety, którą nazywano hitlerowską Walkirią, zachodzi przełom gwałtowny. Przed oczyma jej staje młodzieńczy okres „burzy i naporu", okres śmiałych poszukiwań i bezkompromisowych decyzyj, okres radosnego pożycia z Willym Rennerem, którego wartość moralną dziś dopiero może ocenić sprawiedliwie. Palącymi słowy pamiętnika zdrapuje z siebie Edyta pokost nabytych ostatnio, ale nie wkorzenionych naprawdę poglądów i przyzwyczajeń. Uczucia małżeńskie okazują się złudzeniem, dalsze trwanie w tym związku jest już niemożliwością, tym bardziej, że i Huberwind ponosi część odpowiedzialności za śmierć Rennera. Edyta odchodzi od męża, porzuca bezpieczeństwo, wygodę i dostatki, zamierza stanąć obok tych, którzy — nie bacząc na prześladowania i ryzyko — pracowali dla i będą dla innej przyszłości.

Historię uczuć Edyty Huberwind i jej duchową rozterkę wśród sprzeczności bytu Niemiec dzisiejszych odtworzył autor z dużym zasobem przenikliwości i prawdy psychologicznej. Powieściowe postacie hitlerowców wolne są nawet od łatwej schematyczności, przeciwnie — mają ludzkie, własne i zróżnicowane oblicza. Jest cały ogrom dysproporcyj i odmienności między takim np. Huberwindem, ślepym i posłusznym wykonawcą zleceń najwyższych, a Schöneichem, rozczarowanym i zdezorientowanym w obliczu walk i tragedyj wewnętrzno-partyjnych, albo — Foersterem, teoretykiem-sadystą, który każdą zbrodnię i każde okrucieństwo stara się ugruntować na podbudowie swoistej mistyki filozoficznej.

Z punktu widzenia techniki pisarskiej powieść ma jednak poważne braki. Liczne wkłady o charakterze raczej publicystycznym mącą przejrzystość i zwartość pomysłu; omówienia byłyby tu bardziej na miejscu, niż kronikarskie cytaty. Ale znacznie istotniejszą sprawą jest to, że powieść napisana została metodą retrospektywną, a wskutek tego cierpi na zupełny niemal brak akcji, w rozumieniu narastającego dramatycznie biegu wydarzeń. O życiu Edyty i zachodzącym w niej przełomie dowiadujemy się z... pamiętnika, odczytywanego w ciszy nocnej przez Huberwinda. Ta pamiętnikarska relacja wypełnia powieść prawie bez reszty, a na działania i przebiegi aktualne pozostaje już niewiele miejsca. Streszczanie pamiętnika w wielu rozdziałach kolejnych jest dla czytelnika dość nużącym chwytem pisarskim; dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy te partie powieści, w których znalazły się pewne zaczątki i fragmenty żywej, teraźniejszej akcji.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Z teatrów warszawskich

TEATR „ATENEUM": „Kupiec i poeta", komedia w 3-ch aktach Roger - Ferdinanda. Przekład Gabriela Karskiego. Dekoracje Wł. Daszewskiego.

Komedia Roger - Ferdinanda [illegible] i niezdecydowana w sensie ideologicznym, zręcznie jednak rozwija akcję i daje cały szereg wcale ciekawie pomyślanych i postawionych typów.

Bohaterem sztuki jest lekceważony zrazu w domu przez żonę i jej rodziców pisarz, który nie może się przystosować do kupieckiego trybu życia i ograniczonego horyzontu umysłowego swoich teściów. Nieporozumienia rosną, dochodzi nawet do decyzji opuszczenia domu teściów i rozstania się z żoną.

Wszystko jednak zmienia nieoczekiwana nagroda Akademii. Okazuje się, że ten rzekomy leń i niedojda potrafi jednak coś zrobić, czegoś dokonać. Fotografie jego ukazują się we wszystkich pismach. Zmienia to naturalnie całkowicie położenie zięcia w rodzinie.

Żona, która już gotowała sobie następcę, okazuje się nagle czułą i oddaną małżonką. Serce kupieckie teścia rozbraja widok sukcesów zięcia; ba, odnajdą się w nim nawet przyprószone prozą życia tlejące iskry odezwć poetyckich.

Autor nie poprzestaje jednak na tej transformacji stosunków pod wpływem powodzenia literackiego bohatera.

W akcie trzecim następuje nowa transformacja pisarza.

Znudziły mu się już laury i uwielbienia. Zatęsknił za szczerością i bezpośredniością przeżyć. Nie pisać pragnie o uczuciach, lecz je przeżywać.

Będzie to w małej i komediowej skali dramat hr. Henryka z „Nieboskiej" Krasińskiego.

Zaczyna pojmować to co przed tym raziło go prozą swoją i powszedniością. Następuje zmiana miejsc. Gdy teść przez snobizm staje się poetycznym, poeta w tęsknocie do przetrawienia rzeczywistości w sobie — staje się kupcem — i zachwala sobie nawet to zajęcie.

Sztuka daje więc pouczającą transformację nastrojowego snoba w człowieka, oceniającego powagę i godność celowego wysiłku człowieka w każdej dziedzinie życia.

Wszystko to jest dostatecznie pouczające i słuszne, lecz rozumowanie i aforystyka bohatera traci zgranym już szablonem literackim.

Akcja i typy przystosowują się w sposób zbyt gładki do rozumowych założeń autora, nie ma w tej sztuce żadnych niespodzianek myślowych czy indywidualnych dywagacyj.

Typy komediowe są zarysowane w sposób zbyt jednostronny, żyją jednak i rozwijają się konsekwentnie, sekundując we wszystkim założeniom intelektualnym autora.

Sztukę w doskonałej reżyserii p. Stanisławy Perzanowskiej i w groteskowych dekoracjach p. Władysława Daszewskiego — wystawiono przednio.

Rolę kupca korzennego z należną precyzją wyrazu i umiarem gra, wywołując chóralny aplauz publiczności p. Zygmunt Chmielewski; doskonałą partnerką jego jest p. Stanisława Perzanowska.

P. Mariusz Maszyński włożył wiele prawdy i hamowanego przemyślnie temperamentu w rolę poety.

We właściwy ton pustołebskiego lecz wdzięcznego stworzenia utrafiła p. Ewa Bonacka w roli żony poety.

Świetne momenty miał p. Janusz Łuszczewski w epizodycznej roli kapitana, dobry był p. St. [illegible] jako przyjaciel [illegible]. P. Anna Jaraczówna i p. T. Żelski uzupełnili dobrą obsadę w tej pełnej zrównoważonego humoru sztuce.

Sztuka będzie się cieszyć zapewne długotrwałym powodzeniem.

J. N. M.

Wydawnictwa gwiazdkowe

Notujemy poniżej dalszą serię wydawnictw dla młodzieży, przygotowanych ze zwykłą starannością przez firmę J. Przeworskiego w Warszawie.

Więc przede wszystkim, ciekawą powieść *Wandy Wasilewskiej* p. t. *„Pokój na poddaszu"* (str. [illegible]), z ilustracjami J. M. Szancera. W sposób pełen prawdy i prostoty artystycznej wprowadza tu autorka młodocianego czytelnika w świat współczesnej rzeczywistości, trudnej i twardej dla tych, którzy chleb powszedni własną zdobywać muszą pracą. Ideały humanitaryzmu i sprawiedliwości społecznej świecą, jak wieczne drogowskazy w tej pięknej powieści, prawdziwej i szlachetnej w założeniu ogólnym, a wolnej od płytkiego moralizatorstwa. Znać tu nie tylko tendencję twórczą autorki „Ojczyzny" i „Ziemi w jarzmie", lecz również daleko posuniętą umiejętność przemawiania do serc i umysłów małych czytelników.

Wesołą historię przygód i wędrówek *„Ciapka — Włóczęgi"* napisała znana w literaturze dla dzieci autorka, *Janina Broniewska* (str. 144), ilustracje J. M. Szancera. Ale przygody i wędrówki figlarnego pieska nie są powodem tylko do uciechy; czytelnik poznaje — wespół z Ciapkiem — świat i ludzi, odnosząc stąd niejedną korzyść zbawienną.

Angielską powieść *P. L. Traversa* p. t. *„Agnieszka"* (str. 228) przetłumaczyła doskonale Irena Tuwim; ilustracje Mary Shepard. Jest to żywe i pomysłowe — w granicach literatury dziecięcej — odtwarzanie bytu skromnej rodziny angielskiej; na plan pierwszy wysuwają się tu, oczywiście, postacie czworga małych Banksów i wychowawczyni ich — Agnieszki.

„Z naszych pól i lasów" — *Anny Lewickiej* stanowi uzupełnienie do omawianego już przez nas zbioru „Wśród naszych łąk i borów" tejże autorki. Dwa obszerne tomy zawierają kilkadziesiąt obrazków z życia zwierząt i są doskonałą lekturą pomocniczą przy nauce przyrody. W lekkiej, zajmującej formie podaje autorka mnóstwo pożytecznych wiadomości o żyjących na ziemi polskiej zwierzętach. Oba tomy są obficie ilustrowane przez W. Chmielewskiego. Należy dodać, że książka „Z naszych pól i lasów" (str. 356) ma już czwarte wydanie, co świadczy o jej poczytności.

B. D.



Wiadomości z całej Polski

POCIĄG ROZBIŁ FURMANKĘ

Na przejeździe naprzeciw ul. Parkowej w Legionowie pod Warszawą, wydarzył się tragiczny wypadek. Pociąg pośpieszny, jadący z Gdyni do Warszawy najechał na furmankę, powożoną przez Mieczysława Szczepańskiego, lat 48, mieszk. Legionowa. Wskutek zderzenia Szczepański poniósł śmierć na miejscu, furmanka zaś została rozbita i ciągniona przez pociąg na przestrzeni ok. 200 metr. Koń został zabity. O wypadku powiadomiono policję, która zabezpieczyła zwłoki Szczepańskiego i [illegible].

ŚMIERTELNE WYPADKI KOLEJOWE

Na [illegible] kolejowym Roj[illegible] (Górny Śląsk), pociąg towarowy, jadący w kierunku Rajcy, około 200 mtr. od stacji kolejowej, wpadł na idących torem strażników kolejowych, braci: 25-letniego Rudolfa i 27-letniego Romana Palengów z Radzionkowa (Damrota 22) i zmiażdżył ich kołami. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Romanowi koła zmiażdżyły nogi i odcięły głowę. Rudolfowi zaś rozbiły głowę i obcięły ręce.

Na skrzyżowaniu kolejki wąskotorowej z normalno-torową w Boguszach (Górny Śląsk), już na terenie Szopienic obok stawidła, wpadł pod przejeżdżający pociąg w sobotę rano pomiędzy g. 7-mą, jakiś mężczyzna, który zginął pod kołami. Przy tragicznie zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Liczył on około 25 lat.

ECHA STRZAŁÓW DO PORTIERA

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał Witold Radziulewicz, major w st. spocz., zam. w Małej Dąbrówce (Górny Śląsk), za usiłowane zabójstwo portiera hotelu „Polskiego" w Katowicach, Karola Dworceta. Radziulewicz przyszedł nietrzeźwy w towarzystwie. Chciano go wyprosić i na tym tle wynikła awantura, w trakcie której dobył on rewolweru i strzelił do portiera, jednak chybił. Zamierzył się wobec tego ponownie, jednak portier zdołał doskoczyć i broń mu wydarł. Sąd I-szej instancji skazał go na 1 rok i 8 mies. więzienia, zawieszając tę karę warunkowo na 3 lata. Sąd Apelacyjny wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził.

NOWA AUTOSTRADA

Zarząd Miejski w Łodzi projektuje z wiosną r. 1939 rozpoczęcie budowy nowej autostrady Łódź — Stryków — Warszawa. U wylotu autostrady zostanie założony piękny skwer, wokoło zaś powstanie nowa dzielnica, na którą złożą się nowoczesne i estetyczne budynki.

DWORZEC AUTOBUSOWY W TORUNIU

W sobotę nastąpiło otwarcie dworca autobusowego w Toruniu. Niedawno ukończony dworzec autobusowy jest wykonany na skalę zachodnio - europejską, położony jest w centrum miasta i wyposażony w kryte perony, garaże z centralnym ogrzewaniem, poczekalnie, przechowalnie bagażu, salon fryzjerski a nawet schron przeciwgazowy. W dolnym poziomie hali garażowej znajdują się warsztaty karoseryjne, lakiernicze i tapicerskie.

Z 3-GO PIĘTRA NA BRUK

W Krakowie przy ul. Karmelickiej 30, z III piętra wyskoczyła na ulicę [illegible] Trealer, żona optyka, zamieszkała w tym domu. Denatka poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie ustalona.

Krzyk spadającej kobiety obudził ze snu mieszkańców pobliskich domów, wywołując wstrząsające [illegible].

Na miejsce przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz sądowo-śledczych, którzy prowadzą dochodzenia.

ŚMIERTELNY KARAMBOL

W Rynku podgórskim w Krakowie zostali najechani przez motocykl przechodzący jezdnią dwaj wieśniacy Byka Tomasz, który doznał ciężkich okaleczeń i wstrząsu mózgu oraz Zębala Tomasz, który został również silnie kontuzjowany.

Rannych odwieziono do szpitala.

Piękny sukces Centralnego Związku Górników

Rozbicie załogi na kop. „Walenty - Wawel" (Górny Śląsk) przy ostatnich wyborach do Rady Zakładowej było ogromne. Robotnicy wysunęli 12 list kandydatów do Rady Załogowej. *Największą ilość głosów otrzymał CZG, bo 789 głosów i 5 mandatów.* Następnie otrzymali: ZZP. I. — 461 głosów i 3 mandaty, ZZP II. — 44 głosy bez mandatu, Ch. Z. Z. — 312 głosów i 2 mandaty, ChZZ. II. — 74 głosy bez mandatu, ZPZZ. — 362 głosy i 2 mandaty, ZPZZ. II. — 100 głosów bez mandatu, Polska Praca — 78 gł. bez mandatu, Niepodległościowy — 42 głosy bez mandatu, Dzika — 208 i 1 mandat.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ŚLĄSK POKONAŁ REPREZENTACJĘ POLSKI

Na stadionie w Chorzowie odbył się treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną śląską, będący przygotowawczym etapem naszych piłkarzy do meczu z Francją.

Mecz ten do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania ze względu na 15-stopniowy mróz. Kapitan PZPN zgodził się jednak na rozegrania spotkania, lecz w skróconym czasie 2 po 25 minut i pod warunkiem, że gracze ubrani będą w swetry i długie treningowe spodnie.

Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny śląskiej 3:2 (2:1).

Zawody miały charakter wybitnie treningowy, mimo to podkreślić należy dobrą grę Matjasa, Goda i Piątka w ataku, [illegible] II i cała linia ataku.

NA ŚLĄSKU GRAJĄ JESZCZE W PIŁKĘ NOŻNĄ

Na Śląsku mimo dokuczliwego mrozu nie zrezygnowano z meczów piłkarskich. Poza kilkoma meczami w klasie A oraz B odbył się w lidze śląskiej jeden mecz w Katowicach pomiędzy Dębem i Policyjnym KS. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniósł Dąb w stosunku 4:0 (1:0). Warto podkreślić, że mecz odbył się w normalnym czasie.

USTĄPIENIE PREZESA KRAKOWSKIEGO O. Z. P. N.

Prezes krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej dyr. Kazimierz Dobija zrezygnował ze swej godności z powodu przeniesienia się na Śląsk. Nowy prezes KOZPN wybrany zostanie na dorocznym walnym zgromadzeniu okręgu w dniu 15 stycznia 1939 r.

BOKS

NIE BYŁO POJEDYNKU KOLCZYŃSKIEGO Z WOŹNIAKIEWICZEM

W sobotę wieczorem odbył się w Warszawie mecz bokserski o mistrzostwo klasy A pomiędzy Syreną i Warszawianką. Mecz wywołał duże zainteresowanie ze względu na zapowiedziany pojedynek pomiędzy Kolczyńskim i Woźniakiewiczem. Tymczasem do pojedynku nie doszło, gdyż Woźniakiewicz startował w niższej wadze. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Kącik radiowy

ZAKOPANE ZIMOWĄ STOLICĄ RADIA.

W związku z międzynarodowymi zawodami narciarskimi FIS., które odbędą się w lutym, Zakopane poczyniło szereg inwestycyj miejskich i sportowych. Otwarcie tych inwestycyj odbędzie się we wtorek, dnia 20 b. m., z czego od godz. 20.05 do 22.55 Polskie Radio nadawać będzie zbiorowy reportaż.

Technicy i reporterzy Polskiego Radia zajmą swe posterunki w kilkunastu punktach miasta, skąd odbędą się transmisje łączone później w całość. Transmitowane będą fragmenty uroczystości na dworcu, z otwarcia Alei Prezydenta i Marszałka, z otwarcia wyciągu w Hali Gąsienicowej, na Kasprowym Wierchu, ze Stadionu koło skoczni, z nowo pobudowanych garaży, oraz otwarcia i poświęcenia kolejki na Gubałówce.

Podkreślić należy, że przy transmisjach zakopiańskich użyte będą wszystkie najnowocześniejsze urządzenia techniczne radia, między innymi [illegible] słuchaczy reportaż w czasie jazdy nowego wyciągu w Hali Gąsienicowej.

Wtorkowa transmisja Polskiego Radia zapoczątkuje serię ponad 50 transmisyj związanych z międzynarodowymi zawodami narciarskimi w Zakopanem.

Radio warszawskie

WTOREK, 20 grudnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. [illegible] Gimnastyka. 6.50 [illegible] Dziennik. 7.15 Muz. [illegible] Aud. dla szkół 11.03 Aud. dla szkół 11.15 Utwory Eryka Coatesa (płyty) 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść [illegible] 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Ork. Poznańska. 16.00 Dziennik i Wiad. gosp. d. 16.30 Recital skrzypcowy Zdzisława Rosnera. 16.50 [illegible] odczyt. 17.35 „Z pieśnią po kraju" 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników 19.00 Koncert [illegible] Aud. inform. 21.10 Koncert Muzyki Kameralnej. 21.50 „[illegible]". 22.05 „Zwiedzamy nowe inwestycje w Zakopanem". 22.55 Przegląd prasy i wiad. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II. [illegible] (płyty) 16.05 Fr. Schubert: Trio. Wyk. L. Kmitowa — skrzypce, T. Lifno — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian [illegible] Wiad. sportowe i parę informacji. 16.55 Kącik solistów. Paweł Bynas gra utwory własne. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). [illegible] Muzyka tan. (płyty). 21.35 „Kot" — [illegible] radiowa St. Dygata. 21.50 Goethe — „Faust" (płyty). 22.55 Koncert symf. [illegible] (płyty).

ŚRODA, 21 grudnia

[illegible] „[illegible] Doroszki" — słuchowisko dla [illegible] 11.25 Erna Sack i Karol Schmitt-Walter śpiewają (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.00 [illegible] historycznej dla młodzieży. 15.05 „Nasz koncert" — aud. dla młodzieży. 15.30 Muzyka Ork. Wileńska. 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Złe i dobre sposoby dopomagania w lekcjach. 16.35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Artura Wonske. 17.00 Pisarze współcześni o żołnierzu. 17.15 Koncert kameralny z Krakowa. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język" 18.40 „Dyskutujmy": „Poświęcenie bez granic". 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Aud. informacyjna. 21.00 [illegible] ski w jęz. ang.

WARSZAWA. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.10 Leśkie wiązanki. 16.00 Płyty. 16.40 Wiad. sportowe. Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Tejsa Puchalska. 17.10 Pog. aktualne i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. 21.00 Arie [illegible] Muz. lekka (płyty). 23.05 Koncert Muzyki Kameralnej. 23.30 Utwory M. Karłowicza (płyty).



Okazja dla filatelistów

Tradycyjnym zwyczajem w okresie świątecznym, t. j. od dnia 20 grudnia 1938 r. do dnia 2 stycznia 1939 r. włącznie, poczta wprowadza datownik z hasłem „Wesołych Świąt".

Kobieta z Pińszczyzny, która leczyła się w Warszawie na ciężką chorobę, nie ma środków na powrót do domu, gdzie zostawiła troje dzieci.

Łaskawe ofiary dla Z. M. do administracji naszego pisma: Warszawa, Warecka 7.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

(20) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Mało jest ludzi, którzy potrafią zachować opanowanie i spokój, gdy kobieta mówi do nich: „A więc to tak!" — szczególnie, gdy słowom tym towarzyszy druzgocący gest. Mógłby to osiągnąć Napoleon i Henryk VIII i prawdopodobnie również Czyngis-Khan, — ale sir Buckstone nie należał do ich grona. Upadł raptownie na krzesło, jak trafiony gromem.

— A więc tak pan pilnował mego pasierba? Zostawiam go pod pańską opieką, gdy wyjeżdżam na parę tygodni, a po moim powrocie okazuje się, że zaręczył się z pańską sekretarką! I to niewątpliwie z pełną aprobatą jej szefa! — Zwróciła się do Pollena — Powiedzcie memu szoferowi, aby natychmiast zajechał. Wracam do Londynu.

Lokaj ulotnił się, zadowolony, że może odejść, a księżna w dalszym ciągu przeszywała sir Buckstone'a bazyliszkowym spojrzeniem.

— Rozmyśliłam się — rzekła. — Nie kupię domu. — Z piersi zbolałego człowieka wydarł się cichy jęk. Księżna odwróciła się złowrogo ku pannie Whittaker. — A co się tyczy pani...

Pannie Whittaker przypomniało się słowo, którego użył Teodor na zakończenie ich drobnego nieporozumienia w sprawie paczki w brązowym papierze. Wówczas wydało jej się ono wulgarne i powiedziała to Tubby'emu. Teraz jednak uznała, że jest jedynym odpowiednim wyrażeniem w tego rodzaju okolicznościach. Poczuła, że są chwile, kiedy język Kensington staje się bezbarwny, a tylko nerwowy żargon Brodway'u może okazać się pożyteczny.

— Do diabła! — rzekła.

— Co?

— Do diabła — powtórzyła panna Whittaker spokojnym, pełnym szacunku tonem.

Prawdopodobnie nie istnieje prawdziwie dobra odpowiedź na tego rodzaju uwagę, ale odpowiedź księżny Dworniczek była jedną z najgorszych. Mianowicie uderzyła ona pannę Whittaker swą ubrylantowaną ręką. W chwilę później została uwięziona chwytem, używanym z powodzeniem w boksie — i nie zwalczona niczym siła pchała ją ku drzwiom.

— Proszę mnie puścić! — zawołała.

— Rozumie się, że nie puszczę — rzekła panna Whittaker. — Zaprowadzę panią do pani pokoju — i tam zostanie pani aż do przybycia samochodu.

— Adrianie! Na pomoc!

Adrian Peake zawahał się. Jak rycerz z dawnych czasów, miał sposobność stoczenia walki w obronie swej ukochanej, ale spojrzawszy na Prudencję Whittaker — zawahał się, czy należy skorzystać z tej sposobności; — aczkolwiek wiedział dobrze, że jeżeli tego nie uczyni — nadejdzie później gorzka chwila obrachunku. Twarz panny Whittaker była spokojna, ale w spojrzeniu, które rzuciła na niego z ukosa — kryła się cicha groźba. Było to spojrzenie kobiety, której wystarczy najlżejsza prowokacja, aby dać człowiekowi odpowiedniego kuksańca.

— No... ja... e... e... — rzekł.

Ruszył w ślad za swą narzeczoną i jej eskortą. Dźwięk ich oddalających się kroków umilkł na korytarzu.

Sir Buckstone wstał powoli z krzesła. W sposobie, w jaki poruszał członkami ciała, była ostrożna czujność; — robił wrażenie trupa, powstającego z grobu: oczy jego wydałyby się obserwatorowi — gdyby taki znajdował się w pokoju — zupełnie szkliste. Podszedł do drzwi ogrodowych i otworzył je, pozwalając, by nocny wiatr igrał mu po czole, — a czoło to rzadko odczuwało większą, niż w tej chwili, potrzebę ochłodzenia. Przycisnął rękę do czubka czaszki, jak gdyby lękał się, że pęknie.

Do kroćset — jęknął cicho.

Coś błysnęło w ciemnościach.

Stała tam Janka, która patrzyła na niego z niepokojem. Była na tarasie, przyglądając się rzece, — a teraz zwabiło ją ku drzwiom padające z nich światło. Czuła się bardzo markotnie i miała nadzieję, że znajdzie ulgę w pogawędce z rodzicem, którego słowa rzadko wprawdzie wznosiły się na wyżyny mądrości, ale zawsze przynosiły pocieszenie. A teraz oto wygląd Bucka świadczył, że potrzebuje on pocieszenia daleko bardziej, aniżeli ona. Odrzuciła od siebie precz myśli, które raniły jej serce, jak kolce.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zgromadzenie warsztatowców P. K. P. w Krakowie—Płaszowie

W dniu 13 grudnia b. r. odbyło się w lokalu Koła ZZK. w Krakowie - Płaszowie ogólne zgromadzenie pracowników warsztatowych, które zagaił tow. Władysław Kordys, sekretarzował kol. Jarocha. Z ramienia Zarz. Okr. ZZK: Kraków obecny był na zgromadzeniu tow. Miecz. Mastek. Po uchwaleniu porządku dziennego i po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego z interwencji przeprowadzonych u władz kolejowych, tow. Mastek wygłosił przemówienie, przedstawiając zgromadzonym stan spraw na terenie Dyrekcji O. K. P. w Krakowie i stanowisko, jakie zajmuje Min. Komunikacji w odniesieniu do słusznych i minimalnych postulatów, wysuwanych przez ogół, których załatwienie jest paląca koniecznością.

Min. Komunikacji zasłania się brakiem kredytów na ten cel, nie ma pieniędzy na podwyższenie premii, których wysokość pozostaje wprost w urągającym stosunku do wykonanej pracy i ciężkich warunków, w jakich praca jest wykonywaną, bowiem poważna część rzemieślników otrzymuje, jako premie za cały miesiąc, po kilka zaledwie złotych.

Odmawia się przyznania umownym pracownikom, spawaczom i kontlarzom wyższych wymiarów urlopów wypoczynkowych, jakie otrzymują stali i etatowi — mimo, że praca odbywa się w analogicznych warunkach.

Odmawia się umownym prawa do biletów okresowych, zmuszając ich tą drogą do zamieszkiwania w pobliżu miejsca pracy, bądź też do opłacania biletów jazdy z ich marnych płac i zarobków, jakie otrzymują.

Ubrań ochronnych nie wydaje się w terminie, mimo, iż należność z płac pracowników została już dawno potrącona.

Nic dziwnego, że stan taki powoduje stałe wrzenie i niezadowolenie —wymaga rychłego uregulowania.

Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucję postanawiającą:

1) — domagać się przemianowania i przeszeregowania, oraz przemianowania umownych na stałych i rozszerzenia etatów;

2) — podwyższenia płac do norm z przed 1.II 1934 r.;

3) — zniesienia zupełnie podatku specjalnego;

4) — zniesienia ograniczeń w wydawaniu biletów okresowych dla pracowników umownych;

5) — wydawania w terminie należnych pracownikom ubrań służbowych.

Założono protest przeciwko krzywdzącym premiom za ciężką pracę. Zebranie zakończono okrzykiem „Niech żyje ZZK.".

ZE ŚLĄSKA

Co uzyskaliśmy w sprawie umowy zbiorowej?

W ubiegły piątek wznowiono rokowania pomiędzy związkami górniczymi a Związkiem Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego w sprawie **zmiany umowy zbiorowej w górnictwie.**

W wyniku poprzednich rokowań oświadczyli pracodawcy, że w sprawie gratyfikacji świątecznej zwrócili się do wszystkich towarzystw górniczych z zaleceniem, aby te wypłaciły robotnikom remuneracje świąteczne w ramach możliwości finansowych poszczególnych towarzystw górniczych. Z deklaracji tej wynika, że Związek Pracodawców zmienił swoje poprzednie postanowienie, według którego tylko te towarzystwa górnicze płacić miały remuneracje, które wypłacają dywidendy. Obecnie otrzymają wszyscy górnicy gratyfikacje, oczywiście w wysokości, zależnej od zasobów finansowych poszczególnych towarzystw.

Uzgodniono protokólarnie pomiędzy stronami, że przerwy dla robotników na powierzchni muszą odbywać się w takich warunkach, aby robotnicy nie potrzebowali ponad właściwy czas pracy stać dłuższy czas do dyspozycji przedsiębiorcy, dlatego, że zarządzane dotychczas przerwy miały się pokrywać z interesem obecnej organizacji pracy na powierzchniach. Uzgodniono dalej, że przepracowane nadgodziny nie mogą w żadnym wypadku być wliczone do zarobku z dnia przyszłego, wtedy, gdy robotnik nie ma w dniu następnym pracy na pełną dniówkę. Każda nadgodzina musi być wynagradzana z 25% dodatkiem. Ustalono, że pojęcie głównego przekopu należy w ten sposób rozumieć, że jest to przekop dwutorowy, pędzony dla otwarcia nowego poziomu. Ustalono dalej, że obliczenie odległości 70 m. dla odwożenia urobku przez nasypacza liczy się w chodnikach od samego przodku, zaś na filarach od wejścia do filara w kierunku punktu odbiorczego wozów. Jeżeli chodzi o mianowanie ładowaczy na młodszych rębaczy, a młodszych rębaczy na rębaczy, to ustalono, że w miarę zapotrzebowania na tę kategorię robotników zarządy kopalń przy awansowaniu kandydatów na młodszych rębaczy i rębaczy brać będą pod uwagę czas pracy w charakterze ładowacza albo młodszego rębacza. Ustalono, że robotnicy zatrudnieni przy posadce suchej otrzymywać będą 75% zarobku rębacza w danym przodku. Ustalono, że rewidentów wagonów, zaliczać się będzie do robotników fachowych. Jeżeli chodzi o płace robotnic, zatrudnionych w magazynach przy karbidzie, to ustalono, iż pobierać one będą najwyższą stawkę płacy, przewidzianej dla robotnic. Dla robotników młodocianych ustalono nowe pozycje płac, a mianowicie: dla 17-letnich pod ziemią, płaca dniówkowa wynosić będzie 3 zł., dla 15-letnich na powierzchni wynosić będzie 15 gr., dla 16-letnich 25 gr., a dla 17-letnich 35 groszy na godzinę. Uzgodniono, że robotników, zatrudnionych na stawidłach, zaliczać się będzie w poczet fachowców. Jeżeli chodzi o 75% dodatek dla robotników, stale zatrudnionych na zmianie nocnej, to uzgodniono, że Związek Pracodawców zwróci się do tych kopalń, które żądały podpisania rewersów przez robotników, iż mogą być stale zatrudnieni na noc pod warunkiem z-rezygnowania z omawianego dodatku z wezwaniem, aby tego rodzaju metod nie stosowały.

Po uzgodnieniu powyższych zagadnień płacownicy oświadczyli, iż w najbliższych dniach odbędą się jeszcze rozmowy między nimi a związkami górniczymi w sprawie żądania bezpłatnego węgla dla inwalidów, którzy przed spensjonowaniem pracowali w kopalniach śląskich.

Wstrząsający dramat rodzinny

W mieszkaniu Skrzyżów w Chełmie rozegrał się ponury dramat.

Mąż 43-letniej Anny Skrzyż, matki 5-ga'jego dzieci, powrócił pijany do domu i zrobił żonie dziką awanturę; — bił ją i kopał. Zrozpaczona kobieta zarzuciła mu na głowę swoją dużą chustkę i, omotawszy go, zdołała obezwładnić, przyczym jednakże, zaciskając na nim chustę, udusiła męża.

Skrzyżowa zawiadomiła o tragicznym epilogu zajścia policję.

Kobieta działała w stanie najwyższego wzburzenia i od długiego czasu ogromnie cierpiała, musząc patrzeć na nędzę dzieci, bowiem mąż nietylko przepijał całe zarobki, ale także wynosił z domu, co się dało, i maltretował całą rodzinę. O wypadku powiadomiono prokuratora.

Apel „Lutni Robotniczej"

Do Robotników m. Krakowa!

Przyszedł czas, gdy po rozbiciu przez wrogie nam siły skupiliśmy się znowu w Klasowych Związkach Zawodowych.

Fakt ten uczynił nas silnymi do walki o swój byt i należne miejsce w społeczeństwie.

Przy walce o byt materialny powinniśmy pamiętać także o dorobku kulturalnym, tym więcej, że przy większym uświadomieniu obecnym robotnika jest nas stać na to.

Faktem jest, że przy szybkim i silnym wzroście Zw. Zaw. niektóre placówki kulturalne, rozbite przez naszych przeciwników, nie zostały jeszcze należycie rozbudowane. Powinniśmy się więc do ich odbudowy zabrać, bo one są ważnym uzupełnieniem ruchu robotniczego.

Do takich placówek kulturalnych należy Stow. śpiewacze „Lutnia Robotnicza" w Krakowie, jedyny robotniczy chór na terenie m. Krakowa. Zespół ten, stojący na wysokim poziomie artystycznym, został swojego czasu przez „sanatorów" rozbity i dotąd nie zdołał należycie się rozbudować, na skutek braku zrozumienia wśród klasy robotniczej.

Ambicją naszą powinno być, aby chór robotniczy pod względem liczebności był największym chórem w Krakowie, by stanął na wysokim poziomie artystycznym.

Szukajmy między nami zdolnych i chętnych do śpiewu, zwłaszcza młodych, dla których to będzie miłą rozrywką po pracy. Szukajmy w Zw. Klasowych, tych robotników, którzy udzielają się po obcych chórach, a nie pokazują się w chórze robotniczym.

Pomóżcie nam odbudować nasz chór, tak niegdyś popularny, przez tyle lat udzielający się w różnych uroczystościach robotniczych, którego członkami według starych ewidencyj było wielu dzielnych działaczy związkowych.

Apelujemy do Was, w czterdziestą rocznicę istnienia chóru, abyście się przyczynili do jego odbudowy i rozwoju.

Wpisy nowych członków przyjmuje się w dni prób, t. j. we wtorki i piątki od godz. 7.30 — 8.30 wiecz. w lokalu Zw. Prac. Komunalnych i Użyt. Publ. w Polsce— Oddział I, w Krakowie, ul. Warszawska 15/17 parter.

Przed wielkim turniejem krakowskich szopkarzy i kolędników

W dążeniu do zachowania i utrwalenia najpiękniejszych tradycyj krakowskich, związanych ze świętami Bożego Narodzenia, ogłoszony został z inicjatywy Zarządu Miejskiego II, konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie oraz przegląd eliminacyjny zespołów kolędników, obnoszących szopki z ruchomymi lalkami, turonie i gwiazdy.

Obie zapowiedziane imprezy staną się jedynym w swoim rodzaju turniejem krakowskich szopkarzy i kolędników. Komitet wykonawczy zaprosił do sądu konkursowego szereg wybitnych znawców tradycyj i obrzędów krakowskich, historyków, literatów, publicystów i t. p. Sąd ten rozpatrzy szczegółowo przedstawione przez uczestników konkursu szopki oraz podda ocenie produkcje poszczególnych zespołów kolędników, poczym przyzna szereg cennych nagród w gotówce i naturze.

Na czele listy nagród za najpiękniejsze szopki (bez ruchomych lalek) idą nagrody pieniężne przyznane przez Zarząd Miejski w Krakowie. Nagrody te są następujące: I-sza nagroda 80 zł., III-ie nagrody po 30 zł. Szopki, które otrzymają jedną z wymienionych nagród staną się własnością zbiorów miejskich. Oprócz nagród wymienionych, przyznane będą jeszcze liczne inne nagrody, ofiarowane przez różne osoby i instytucje.

Przegląd eliminacyjny dla zespołów szopkarzy i kolędników, od którego uzależnione jest udzielenie zespołom przez władze zezwolenia na obchodzenie po mieście w okresie poświątecznym, odbyło się w Muzeum Przemysłowym w poniedziałek, dnia 19 grudnia, o g. 19-ej.

Natomiast konkurs na szopki krakowskie (bez ruchomych lalek) odbędzie się we środę, dnia 21 b. m. o godz. 11 u stóp pomnika Mickiewicza na Rynku Głównym. Szopki należy zgłosić do konkursu na miejscu obecnym przedstawicielom komitetu.

Echa katastrofy samochodowej

Latem b. r. nastąpiła poważna katastrofa automobilowa, o spowodowanie której oskarżony został wyższy urzędnik pocztowy Jerzy Siwiński. Prowadził on auto ciężarowe, na którym znajdowało się 15 funkcjonariuszy pocztowych jadących na strzelnicę w Woli Justowskiej.

Auto prowadził początkowo szofer pocztowy Tybarowicz, jednak w drodze odebrał mu kierownicę p. Siwiński. Koło Cichego Kącika auto rozbiło się, a kilka osób odniosło ciężkie rany, zaś listonosz Karaś poniósł śmierć.

Celem przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczono.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Biała, Komornicka 4.

„Wilamowice"

„Wilamowice" to firma K. Krzyżanowskiego w Kamienicy, gdzie na wyzysku setek robotnic bogaci się kapitalista. Z pomocą wyzyskowi p. Krzyżanowskiego idzie związek endecki Zajączka. Jak dalece spółka ta wzajemnie popiera się i broni, świadczą następujące fakty:

W roku 1936, w celu rozbicia Związku Klasowego, p. Krzyżanowski zlokautował fabrykę, a p. Zajączek podjął się roli pośrednika w oczyszczaniu załogi z „buntowników". Gdy znowu w następnych miesiącach i latach robotnice się buntowały i odmawiały płacenia składek do związku endeckiego, p. Krzyżanowski polecał zatrzymywać pracę, zamykać portiernię i pędzić wszystkich na zgromadzenia, na których p. Zajączek groził i prosił o płacenie składek. Gdy wreszcie i to nie pomogło — i robotnice w październiku r. b. ponownie się zorganizowały w naszej organizacji, p. Krzyżanowski natychmiast wydalił najdzielniejsze organizatorki. W obawie przed strajkiem w obronie wydalonych, związek endecki przysłał łamistrajków, którzy pod groźbą użycia siły fizycznej na terenie fabryki nie dopuścili do strajku. Nie tylko więc winien jest p. Krzyżanowski za pozbawienie środków utrzymania robotnic, ale także p. Zajączek, rzekomy obrońca robotników.

Widzimy z powyższego, jak endecy współdziałają z kapitalistami, nie bacząc na nędzę, wyzysk i ucisk robotnic i robotników. Te metody nie przeszkadzają im udawać obrońców ludu, ładu i sprawiedliwości.

Za obrazę Narodu Polskiego

Przed sędzią okręgowym Wsólkiem odpowiadała Maria Zimmer z oskarżenia o obrazę Państwa Polskiego, oraz mąż jej Henryk Zimmer urzędnik bankowy, oskarżony o niestosowne zachowanie się wobec funkcjonariusza pocztowego.

Maria Zimmer skazana została na 3 miesiące aresztu, zaś mąż jej na 100 zł. grzywny.

Składki na Pomoc Zimową

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie, wysyłając obecnie listy składek od lokatorów na rzecz pomocy zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli i administracj. realności w Krakowie, aby przez możliwe szybkie inkasowanie świadczeń od lokatorów ułatwili pracę Komitetowi przekazując odwrotnie załączonymi blankietami czekowymi PKO. Nr. 415-740 zainkasowane kwoty, lub bezpośrednio wpłacając na konto Komitetu w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna 15 i w Miejskiej Izbie Obrachunkowej Z. M.

W sprawie zbiórki na Tow. Przeciwgruźlicze

Krakowskie Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze zwraca się tą drogą z prośbą do tych właścicieli realności, względnie administratorów, którzy dotąd nie oddali list składkowych od lokatorów z kwietnia b. r. na akcję przeciwgruźliczą, o zwrot tychże pod adresem T-wa: Kraków, Ratusz, Wydz. Zdrowia, w terminie najpóźniej do 10 stycznia 1939 r.

Zebraną kwotę od lokatorów należy wpłacić doręczonym czekiem PKO. 413.480 lub w biurze Towarzystwa.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 20.XII: „Gdzie diabeł nie może."

Kina

ADRIA: „Pieśń skazańców" i „Dla kobiety".

„ATLANTIC: „Nancy Steele zaginęła" i „Gra życia".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA
„Lokaj Jaśnie Pani".

PROMIEŃ: „Jezebel".

SCALA: „Alibi".

STELLA: „W ogniu pocisków i „Zdradziecki wąwóz".

ŚWIT: „W cieniu gilotyny".

WANDA: „Hotel w Tyrolu".

UCIECHA: „Podejrzenie".

Radio krakowskie

WTOREK, 20 grudnia

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 Z twórczości E. Coates'a (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka operetkowa (płyty). 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 Franciszka Liszta: Sonata h-moll — w wyk. Marii Bilińskiej-Riegerowej. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 20 grudnia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 „Płyta za płytą"... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Rachmaninow gra swoje utwory (płyty): 1) Rapsodia na temat Paganiniego (z tow. ork. filadelf. pod dyr. Stokowskiego), 2) Serenada, 3) Preludium g-moll. 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Pogadanka: „Spółdzielnie absolwentek szkół zawodowych" — wygł. Maria Jagodzianka. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 „Życie w anegdocie". 18.10 Recital skrzypcowy Władysława Syrewicza, przy fort. Jerzy Gaczek. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Muza w kierpcach" szkic literacki w opr. Wincentego Hłouszka. 22.20—22.30 Koncert wieczorny w wyk. chóru urzędników wojskowych pod dyr. Franciszka Koniora. 23.05 Zakończenie audycji.

Ogłoszenia drobne

Na Gwiazdkę tani prezent, to dobry parasol z wytwórni „Umbrello" Kraków, Rynek Gł. 11.

Pokwitowanie

Na Dom Robotniczy im. marsz. Ign. Daszyńskiego

Rakocz Waleria, Brzózka zł. 5.

Z miasta

WYSTAWA POŚMIERTNA T. AXENTOWICZA

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, organizując wielką wystawę pośmiertną dzieł prof. Teodora Axentowicza, zwraca się do wszystkich posiadaczy obrazów Zmarłego Artysty o łaskawe wypożyczenie ich na tę wystawę. Dyrekcja zaznacza z przyjemnością, że przeszło 100 właścicieli z Krakowa i z poza Krakowa nadesłało chętnie okazy Axentowicza tak, że wystawa otwarta będzie 29 bież. mies. Obrazy wszystkie są asekurowane, a Dyrekcja ponosi nadto wszystkie koszta, związane z transportem. Ze względu na druk katalogu ilustrowanego zgłaszać można eksponaty tylko jeszcze przez najbliższy tydzień (pl. Szczepański 4, t. I. 100-08) — podając cenę do ewent. sprzedaży.

TOW. KSIĘGOWYCH W KRAKOWIE RYNEK GŁÓWNY 25/III FRONT

We wtorek, dn. 20 b. m., o godz. 19,30, odbędzie się w lokalu własnym odczyt na temat: *„Obieg i załatwianie korespondencji w przedsiębiorstwie"* prowadzi kol. dr. St. Mendelbaum.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE ŚLIZGAWKI CRACOVII.

W najbliższych dniach zostaje otwarty pierwszorzędny tor ślizgawkowy K. S. Cracovia u wylotu ul. Marsz. Piłsudskiego na Al. Focha. Tor będzie otwarty bez przerwy od godz. 9 rano do 21 wieczorem.

Bilety wstępu w dnie powszednie 25 groszy, dla dzieci do lat 8-miu 20 groszy. W niedzielę i święta dopłata do powyższych cen 5 groszy. Lodowisko Cracovii jest najtańszym, nowocześnie urządzonym torem ślizgawkowym w Krakowie.

CHOROBY EPIDEMICZNE

W wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zgłoszono od dnia 11.XII 1938 r. do dnia 17.XII. 1938 następujące choroby zakaźne: błonica — 12, płonica — 14, dur brzuszny — 4, odra — 1.

Radio śląskie

WTOREK, 20 grudnia.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.35 Z twórczości Contesa — płyty z Wwy. 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 Kukiełki śląskie: „Wielka tajemnica". Tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Piosenki w oprac. Władysława Muzyka-Żmudzkiego. Wykonawcy: Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. a) „Dziecko przed gwiazdką" — reportaż z sierocińca i przedszkoli, Będzińskiego Wydziału Powiatowego — red. Konstantego Żwierka, b) „Co słychać w Województwie Kieleckim?" — kronika 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 21 grudnia

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Erna Sack i Karol Schmidt-Walter śpiewają — płyty z W-wy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. Fryderyk Wilhelm Rust: O Zmierzchu — impresje, Gaetano Donizetti: Cavatina z op. „Krzyżowcy", Piotr Krender: Piękny był maj — serenada, J. Steurs: Słowik w lesie — polka, Wilhelm Meisel: Wesoły Wiedeń — walce, Gustaw Marko: Korso — intermezzo taneczne. 14.40 „Na pustych szlakach" — pogadanka dla młodzieży, wygłosi Jan Ciahotny. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Koncert kameralny. Utwory Franciszka Szuberta na cztery ręce, układ na fortepiany Harolda Bauera. Wykonawcy: Aleksander Brachocki i Karol Trombik. 1) Fantazja f-moll, op. 103, 2) Andantino Varie h-moll op. 84 nr. 1, 3) Rondo a-moll op. 84 nr. 2. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Z życia gospodarczego Śląska. Kupiectwo na Zaolziu— pog. Jerzego Ziemięckiego. 22.10 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Ewa Nowicka — skrzypce, Karol Szafranek — akompaniament. 22.05 Zakończenie programu lokalnego.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.